

HENRYK RYMUZA

ALE ZMYŁA!

Z wiekiem „pluszowieję”.

PAŹDZIERNIK 2022

TROCHĘ INACZEJ

Ileż można pisać o przyrodzie.
I powtarzać nieustannie temat.
Wiatr, deszcz, chmury, słońce... tak co dzień.
Czyż spraw innych na świecie już nie ma ?

Gdy zważyłem takie zażalenie.
Choć uwielbiam różne pory roku,
pomyślałem, co inne jest w cenie,
Więc? Zamierzam napisać o Bogu .

Bóg wszechmocny, to temat olbrzymi.
trzeba ująć go w jakimś aspekcie.
Za to wszystko, co Bóg dla mnie czyni,
podziękować Mu pragnę serdecznie.

Najpierw za to, że jestem na świecie.
Potem za to, że żyję w rodzinie.
I choć różnie me życie się plecie,
to ma ono wartości olbrzymie.

Pragnę dziś podziękować za ludzi.
I za zdarzeń przeróżnych tysiące,
Że spać mogę i rankiem się budzić.

Bóg dzień każdy rozświetla mi słońcem.

I tak mógłbym pisać bez końca,

nie potrafiąc wszystkiego wyliczyć.

Czym obdarza mnie Moc Wszechmogąca?

Instruktorem od wszelkich Jest ćwiczeń .

Niech tak będzie i niech tak zostanie.

Przyjmij okrucuch wdzięczności mej, Panie!

Słowa nie chcą odejść, a czasem powinny.

Także te pisane, po długiej ciszy i nieobecności.

Nie chcę ich, bo robi mi się goręcej.

Przeczytane razy sto czterdzieści

za każdym mają inne znaczenie.

Czytam, a potem gubię się w męce.

Nie umiem skasować, wymazać gumką.

Ich los już nie jest ode mnie zależny.

Zastanów się nad tym i zrób to czym prędeej.

CIEŃ

Kto idzie schodami swego życia,
ten wie, że nie przeskakuje się stopni,
w pogoni za własnym cieniem,
by zranionymi stopami iść bez nadziei.

Nie miałem szczęścia w swym życiu.
Marzenia i sny sprzedałem na targu.
Teraz serce jak zatrwożony księżyc,
patrzy w otchłań bezdennej nicości.

Zamknięty w ramionach,
odpływam ku gwiazdom,
iskrzącym poza zasięgiem.

Rozpieszczony ustami,
osuwam się na dno serca,
rozpuszczając w nim miłość.

Bluszczem słów ozdabiam
duszę, oddaną pod opiekę
niespełnionym snom.

Zaciskam pieśń wokół
wspólnych oddechów,
kreśląc cierniem wieczność...

0 komentarzy

ŻYCIE

Życie jest za krótkie, żeby nad nim płakać.
Trzeba chwycić chwile. Wszystko takim jakie jest.
W tej chwili. Dlatego tak kochamy żyć.
Kłamca mówi: nie chcę ...

Ciągle mówi dość, a zlizuje jego nektar.
W myślach prosząc o więcej.
Ciężka nasza dola. Więc kłamiemy wszyscy.
Przykrywamy twarz. Maską niewidzialną.
Odkrywają się serca dla nielicznych z nas.

JESIENIĄ

Jesienią lubię snuć się wierszem.
Nagim metaforom zakładać
złotorude swetry i tulić w ramionach.
Do czasu, aż każda przeniknie ciepłem.

Zapięty na ostatni guzik rzucam się na wiatr,
gdziekolwiek poniesie...

SPACER

Spacer z deszczem...
Idę na spacer, choć deszcz mnie moczy.
Lubię tak sobie z nim pogadać, nikt nie usłyszy.

Wchodzę do parku, teraz pomroczny.
Jemu będę opowiadać, swe głębokie żale.

Uspokojony znów powrócę do ciszy domu.
Z nieba patrzą na mnie chmury stuokie.
Dobry relaks, już się nie smucę.

I znowu pada.	Deszcz. Łzy.
I znowu bez sensu.	
Sam, bez nadziei.	

Jesień minęła.	
Słońce. Wiara.	Ciepło.
Znowu zimno.	

Przemija czas.... bez nas.

MARZENIA

Gdybyś Jesieni była aniołem,
co leci z drzew pod wiatr, pachnąc deszczem,
mógłbym Cię w sobie czuć, aż zapłoniesz
feerią kolorów wciąż żywych jeszcze.

Gdzie zew miłości szaty z drzew zrywa.
By niczym słowa, szeleszcząc szeptem,
opowiadały jak Jesteś szczęśliwa.
I że przeminąć przed zimą nie chcesz.

Jesieni, zagraj smutnym na kwintę.
Im czasem też się trochę należy.
Poezjo - jesteś nadzieją przyszłej
i zapomnianej melodii przeżyć.

Gdy wieczorami, swą lekką nutką,
wdmuchujesz wiersze pod kasztany.
Mógłbym tu z Tobą nawet utknąć.

I przemijanie mieć w końcu za nic.

Słońce jeszcze kłamie beztroską.

Kwiaty kokietują zalotnie.

To już ostatni taniec zmysłów.

Pająk cicho łączy z nici strząsa.

Wiatr już nie muska nagich ramion.

Nie całuje włosów i stóp bosych.

Wrzosa szepczą, że lato odchodzi.

WRZOSA

Wrzosa rozkwitła wśród jarzębin.

Berberys płonie, żółkną klony.

Październik jesienne barwy kładzie,
na wszystkie cztery świata strony.

Czas jednak zacznie szybko szarzeć.

Przyjdą dni zimne, spadną deszcze.

Więc póki słońce skórę pieści,
zatańczmy dzisiaj w zmierzchu jeszcze.

JESIEŃ TAKŻE DOBRA NA MIŁOŚĆ

Renesans miłości - jak miło!
W rozkwicie miłości - łap chwile!
My w tym miłości renesansie
jak w transie.

Chwytajmy w locie Feniksa pióro,
gdy z popiołów wzlatuje ku chmurom.
Nim czas nas znów zmieni,
jak szaleni!

Gdy miłość dopada u życia jesieni,
to barwami uczuć odurzeni,
chłoniemy ją jak słońca promienie.
Nie dla nas zwątpienie!

JESIEŃ TO NIE TYLKO MELANCHOLIA

Ciesz się mnie ostatnie drgnienia lata,
coraz krótsze dni i chłodne poranki.

Zamówiłem bukiet kolorowych liści,
deszczową pogodę i kubek gorącej herbaty.

W ten pierwszy jesienny dzień wgapiam się w okno
jak spływają z wodą po szybie wszystkie smutki.

Szczęście czasem przychodzi ze słotą.

CZYTANIE NA ŚNIADANIE

Żaden dzień dla mnie nie jest szary.

Mimo, że deszczy dziś od rana.

Na nos zarzucam okulary.

Zapadam w otchłań rozczytania.

Ileż tu wątków i dramatów.

Raz jest wesoło a raz smutno.

A każde słowo daje czadu.

Czy łąza jest tutaj rezolutną ?

Bardzo mnie cieszy stron tak wiele.

Ucztę mi starczy na dni parę.

Zaczynam czytać dziś w niedzielę.

Skończę we wtorek, dacie wiarę ?

Myślę, że to już jest choroba.
Tak czytać bez opamiętania.
Cóż kiedy mi się to podoba.
Wciąż nowy obraz się wyłania.

POKARM

Głodni, spragnieni, niewyspani.
Dniem, nocą, karmimy się słowami.
Ciepło liter pomiędzy ustami,
Dotyk warg w wyrażeniach, zwrotach.

Skrzydła listów na szybie, ekranie.
Czymkolwiek, gdzie jedno zdanie
otwiera drzwi duszy.
Bez względu na odległość.

Zapach wspomnień, krótka wiadomość.
W kolejnych zdaniach na e-mailu.
Jedźmy. Na poduszkach nocy. Bez końca.

Bez talerzy, sztukców. W czcionkach prześcieradeł.

Pokarm. Przy jednym stole w chmurach.

Ważne zdania zawsze i wszędzie.

Światło na ekranie, kolejna wiadomość.

Przystawka. Serce i dusza czytają...

Cudowne obietnice, szczęścia wyobrażenia.

To wszystko na początku nam wystarcza naiwnie.

Z czasem się okazuje - życie jest bardzo dziwne.

Wszystkie te piękne słowa nabierają złych znaczeń.

Nie cieszą, tylko ranią, brzmią zupełnie inaczej.

Kolorowe marzenia blakną powoli w głowie.

Dlaczego tak się dzieje? Ja na to nie odpowiem.

Cudowne obietnice przechodzą w zapomnienie.

Najchętniej przemilczane, bo budzą zawstydzenie.

Śczęścia, wyobrażenia przybierają kształt inny.

Już nie taki przepiękny, lecz codzienny i zimny.

Po chwilowym zapale znikają ślady z czasem.

I wszystko powszednieje. Miłość gaśnie z grymasem.

Każdy idzie w swą stronę, szuka szczęścia gdzie indziej.

Dalej niesie marzenia, kiedyś spełnić je przyjdzie...

*

Pisz poeto, będę twoją muzą.
Pisz poeto, wzdychaj.
Nakarm wygłodniałą duszę.

Poskładam skrzydła połamane odleczę.
Popatrzę z wysoka, uśmiech rzucę.
* dobrze tak sobie pomarzyć...

ŁZY SPADAJĄCE Z CICHYM SZELESTEM

Tak naprawdę piszę wiersze dla wybrańców.
Nie dla tłumów. Tłum żądny sensacji i krwi,
nigdy nie zrozumie drżenia duszy
I nie usłyszy jej subtelного szeptu.

Piszę wiersze dla tych, którzy znają mnie lepiej,
niż ja znam sam siebie i słyszą nawet me łzy,
późną nocą spadające z szelestem na dno serca.

Piszę dla tych, którzy się o mnie troszczą
I pragną mojego szczęścia...
Sam sobie odpowiedz czy jesteś wybrańcem...
Potem...Odejdź albo zostań.

A MOŻE

Może jestem hipokrytą, który udaje, że miłuje.
Może obłudę chowam skrytą i nie zawsze prawdę mówię i pisuję.
Może udaję wiarę i ciągle chowam własną pychę,
tak by nie wyszła nigdy na wierzch, kiedy coś mówię, oraz myślę.

Może ja jestem tylko głupcem, który sam
marzy o pisaniu, a nawet wierszy nie
rozumie, kiedy je czyta przy śniadaniu.

Bo uczę siebie właśnie tego, biła ze mnie.	aby prawdziwość
Wiem, że próżność oraz ego ścieżki ciemne.	prowadzą ducha w

I wiem, że trochę może wiele, mam w sobie
tego, o czym piszę.
Lecz ja to w sobie jeszcze zmienię pracą nad
sercem i umysłem.
Uwierzcie, proszę raz jeden jeszcze.

JESTEM

Przelewam siebie na kartek białą pustkę.
Emocje wędrują to w słowa, to w zdania.
Dotykając błękitu, unoszę się nad chmurami.
Pieszczę czułym spojrzeniem ich blask.

Kocham całym sobą to przebywanie w ciszy.
Iskry słońca skaczące po zdziwionych oczach.
Zanurzam się głęboko w malowanie mego serca.
me miejsce tej chwili życia, w tym trwaniu.

I czuję

METAMORFOZA

Czas niby biegnie, a jednak stoi w miejscu.
My się zmieniamy, a może to inni się zmieniają.
Dni, miesiące, lata, a my w miejscu.
W okruchu wspomnień. A może nie!

Zmieniamy się dla siebie dla innych.
Czas jest łaskawy, a może my jesteśmy łaskawi.
Nie dowie się nikt, kto nas nie pozna.
A może zatrzyma dla nas czas.

Jak motyl w kokonie, jak pająk w pajęczynie.
Trzeba wyjść na świat, by przejść metamorfozę.

ŻYCIE PŁYNIE FALAMI

Życie układa się morskimi falami.
Raz na szczycie, raz skaleczone brzegami.
Czasem na dnie sobie niewidocznie płynie,
w ciemnej toni bujając wzbiera na sile.

Niekiedy trudno z odmętów się wydostać.
Pokonać złe nurty, wymaganiom sprostać.
Na przekór wszystkiemu, na powierzchnię życia,
by zaznać choć na chwilę przyjemności bycia.

O wiele radośniej jest na powierzchni.
Być lustrem dla gorących słońca promieni.
Przeglądać się w przyszłości, szczęśliwych gwiazdach.
Planować miłości, marzyć o wyjazdach.

Nocami na uśmiech księżyca spoglądać.
W szczerości mu swoje tajemnice oddać.
Trzeba się cieszyć na powierzchni chwilami,
bo wiadomo, że życie płynie falami.

SZCZĘŚCIE

Pytasz mnie czy wiem, co to jest szczęście.
Jak szczęście wygląda i gdzie teraz mieszka.
A wiesz, może jest różą w Twoim ogrodzie.
I Twoją zamyśloną muzą w cudnej ozdobie.

Uwierz, jest pięknem, które nie zna granic.
Jest zachwycające, oj takie niepowtarzalne.
To prawda, o której się nigdy nie zapomina.
Pozwala znaleźć to jedno, zagubione serce.

Popatrz śmiało dookoła na ten cud natury.
Bo szczęście to także, te piękne krajobrazy.
I często nie mrugaj abyś teraz nie przegapił,
Żadnej szczęśliwej chwili na którą patrzysz.

Zobacz jak płoną malwy różem i czerwienią.
Otwórz serce na oścież, uczucia promienieją.
A więc daj się ponieść szczęściu, to Twój czas.
Słuchaj wiatru i toń w jego radosnej muzyce.

Wznieć pożar w sercu to duszy oczarowanie.
Porzuć spojrzenie nieśmiałe, uczyń wyznanie.

Wtenczas rozbłyśniemy, tęczą na tym niebie,
W otaczającym świecie będziemy mieli siebie.

Mój Ty Skarbie, życie to tylko ulotna chwila.
Szczęście to kwiat wiosny, co jesienią płonie.
W sercu nam rozkwita, dając moc istnienia.
Szczęście w nas mieszka i w piękno zmienia.

KIM JESTEM

Pytasz kim jestem...trudne pytanie.
Niełatwo mówić samemu o sobie.
Spróbuję jednak podjąć wyzwanie.
Strofami wierszy odpowiem Tobie.

Jestem mężczyzną jakich tysiące
spotykasz co dzień, na każdym kroku.
Ubrany w szary płaszcz codzienności,
w marzeniach szukam życia uroków.

Bywam jak pyłek na wiatr rzucony.
Bezbronny wobec siły żywiołów.
Jak szkło rozbite na sto kawałków,
gdy ktoś je nagle zrzuci ze stołu.

Innym znów razem jestem jak skała,
której poruszyć nic nie jest w stanie.
Jak lód, którego ogromnej tafli,
nawet słoneczny promień nie złamie.

Drzemie we mnie duch romantyzmu,
który zawładnął zbolałym sercem.
Więc dziś głęboki pokłon mu składam.
To dzięki niemu powstają wiersze.

Nie wiem co więcej mogę powiedzieć.
Określić siebie nie jestem w stanie.
Bo sam siebie do końca nie znam.
Pytasz kim jestem...trudne pytanie.

RESUME

„Nikt prawie nie wie, dokąd go zaprowadzi droga,
póki nie stanie u celu”.

(-) I.R.O. Tolkien

Jeśli krocysz wydeptaną ścieżką,
własnej drogi nie odnajdziesz.

...ale „szczęśliwe drogi już...”.

Kiedy przyszło rozgrzebać mi przeszłość,
w sercu głęboko zakopałem Twe słowa:
jedno, że o młodość za wcześnie.
późno o wieczność.

Drugie, że za

One jak wierzba, na wpół złamana,
co kwiatem głąz nad trumną przygniata
i noc piorunem w ciemności przeklina
straciły wszystko, co zamierzały powiedzieć.

Moich słów nikt mi już nie wytłumaczy.
Mojego życia przyjąć nie zgodzi się nikt.

CHCĘ PISAĆ

Tak pragnę coś mądrego napisać.

Lecz weny we mnie nie ma.

Ciekawych pomysłów wciąż mi brak.

Jak z zera przejść do dzieła.

Jak uwolnić wszystkie słowa.

One krzyczą do mnie stale.

² ~~Jak powołać je do życia.~~
2 komentarze

Jak odzyskać nikły talent.
Chaos myśli mnie ogarnął.
Staram stąd wyplątać się.

Stale szukam rozwiązania,
Przecież jakieś, gdzieś jest.
Chcę zapełnić wers, akapit.
Stronę jedną, kilka stron.
Oddychać chcę słowami.

Niechaj słowa oddychają mną.
W sercu ogień niech zapłonie.
W głowie spokój zacznie rządy.
Wiatry myśli w słów morzach.
Niechaj zmieniają swoje prądy.
Chcę pisać, pisać, chcę pisać!

- **Bożenna Hardej**

Pisz...czekamy...czytamy... podziwiamy...dziękujemy...
pozdrawiamy! Fan club 😊

Miłością karmię innych, choć sam chodzę głodny. Cóż, jak w
słynnym przysłowiu „O szewcu co bez...”

Bogaty duchem będę dopiero wtedy,
gdy będę mieć coś, czego nie można kupić.

ROZMOWA Z PANEM BOGIEM

Człowiek jest na ziemi tylko gościem.
Czasem gubi się codziennością...

Kiedys usiądę przy jednym stole z Bogiem.
Może przy lampce wina On zapyta:
Synu marnotrawny, czym jest dla ciebie życie?

A ja odpowiem w kilku prostych słowach:
życie jest szukaniem tego, czego nie da się znaleźć.
Dzieją się ziemskie cuda - raz miłość, a raz zguba.

Zapyta więc Pan Nieba: czy zrobiłeś wszystko, by
szukać prawdziwie to, czego znaleźć się nie da?

Powiem Mu między wierszami:
Panie mój i Boże, skoro pijemy u Ciebie
musiałem znaleźć siebie, w tych cudach.

Aktywny

0 komentarzy

Rzeknie Ten, który Wie najlepiej:

Widzisz, poeto, to niebo jest pełnią życia,
a ziemia tylko jego początkiem.

Kochasz swą codzienność, możesz pić wino ze mną,
Odnalazłeś siebie żyjąc - nigdy nie możesz zginąć!
Takie są cuda niebieskie, więc napijmy się jeszcze!

Człowiek jest tylko na ziemi gościem,
dlatego gubi się codziennością.

**KOCHANI! POZDRAWIAM WSZYSTKICH
Z OTWARTYM SERCEM.
LUBIĘ POEZJĘ WYSOKICH LOTÓW,
BĘDĄC, NIESTETY, AUTOREM,
ZBYT WIELU GNIOTÓW.
PRZEPRASZAM.**

•

Aktywny
0 komentarzy

